

Moje wspomnienie o Basi...

Basię poznałam na posiedzeniu Komisji Kultury kilkanaście lat temu... Wydawała mi się wtedy osobą wyjątkową – uśmiechniętą przyjaźnie, a jednocześnie przyglądającą się uważnie i oceniającą. Słuchałam z zachwytem Jej wypowiedzi – rzeczowych i stanowczych. Była osobą bardzo wrażliwą na niepoprawność języka polskiego. Starałam się zawsze podczas rozmowy z Basią, kontrolować każdą swoją wypowiedź.

Podczas naszego pierwszego spotkania, Basia pochyliła się w moją stronę i zupełnie nie wiem dlaczego, obdarowała mnie wielkim zaufaniem, mówiąc: Marzę o tym, żeby w naszej Izbie Lekarskiej, powstał kabaret lekarzy – tak jakby czuła, że jest to również moje marzenie.

Przystąpiliśmy do pracy, było wiele spotkań, pomysłów i tak powstał kabaret OIL „Bąk”. To było dzieło Basi, które dawało Jej radość do końca Jej dni. Pisała teksty, szyła stroje, występowała na scenie – była sercem i duszą kabaretu. Wchodziła na scenę, dopóki pozwoliły Jej na to coraz starsze biodra. Potem przychodziła na wszystkie premiery, a my czuliśmy przed Nią zawsze respekt. Jej umysł był czynny do końca i chłonał wszystko, co było ważne, związane z życiem lekarzy i Polaków. Po ostatniej premierze powiedziała: „Wiesz, było dobrze, ale i smutno... bo teraz jest trudne życie”. Dzwoniła do mnie często, kiedy nie mogła już przychodzić na nasze próby – pytała o wszystkich, o program, o nasze odczucia – chciała uczestniczyć w każdym pomysle. Była naszym najwspanialszym krytykiem – uwagi Basi były zawsze trafne, chociaż nie rozpieszczała nas i zbytnio nie komplementowała. Obdarowywała nas hojnie swoim ciepłem i przyjaźnią.

Basia nie opuściła żadnego spotkania wigilijnego. Ułomności fizyczne przeszkadzały Basi coraz bardziej, tęskniła bardzo do swojego ukochanego męża i często powtarzała, że chce już do niego pójść.

Smucił Ją ciągły brak czasu nas wszystkich. Potrzebowała rozmawiać, wymieniać poglądy, dzielić się obawami i nowymi pomysłami.

Basia miała jeszcze jedno marzenie – chciała życie kabaretu uwiecznić w książce. Zadzwoniła do mnie tuż przed świętami, niezwykle uradowana mówiąc, że wszyscy z którymi rozmawiała, entuzjastycznie podjęli temat. Obiecałam, że spełnimy Jej marzenie.

Ostatnie nasze spotkanie odbyło się 11 grudnia 2023 r. podczas kolacji wigilijnej – to było bardzo piękne pożegnanie Basi. Zrobiliśmy wiele zdjęć, ale Basia prosiła, żeby nie

pokazywać – miała zastrzeżenia do swojego stroju. Do końca była wierna dbałości o szczegóły.

Basiu zawsze będziesz z nami ze swoja kabaretową rodziną, z której byłaś taka dumna.

Beata Wyrwas-Meckier

Autor zdjęcia: archiwum kabaretu Bąk

Panaceum 1-2/2024